

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-komunistyczne/87287,Dekrety-do-walki-z-przeciwnikami-politycznymi.html>



(c) PoszukiwaniaIPN
Fot. BPII IPN

ARTYKUŁ

Dekrety do walki z przeciwnikami politycznymi

OKRES HISTORYCZNY

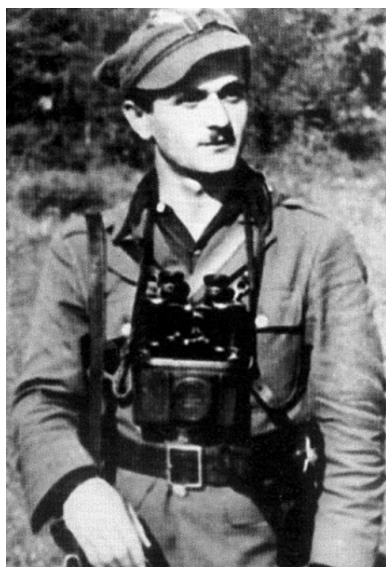
(1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: DIANA MAKSIMIUK 03.11.2021

Komuniści budujący po II wojnie światowej Polskę Ludową zamierzali w niej stworzyć wymiar sprawiedliwości na wzór sowiecki. Dokonywane – krok po kroku – zmiany w prawie miały służyć realizacji tej koncepcji. Prawem posłużyli się też, by walczyć z wszystkimi, którzy byli im nieprzychylni.

15 sierpnia tr. i choć był wydany jako prawo epizodyczne na czas wojny, obowiązywał niemal do końca 1945 r. Groził karą więzienia lub śmierci m.in. za przechowywanie bez zezwolenia aparatu radiowego, nadawczego lub odbiorczego.

O jego represyjnym charakterze, poza surowością sankcji karnych (choćby za przechowywanie aparatu radiowego, nadawczego lub odbiorczego bez zezwolenia groził karą więzienia lub karą śmierci), świadczyły też przepisy proceduralne, zgodnie z którymi sprawy o przestępstwa w nim przewidziane podlegały jurysdykcji sądów wojskowych. Co więcej na jego mocy sądy te stały się właściwymi w odniesieniu do osób cywilnych (rozszerzył na nie materialnoprawne przepisy kodeksu karnego WP – zbrodnie stanu), a postępowanie przygotowawcze w postaci dochodzenia zasadniczo znalazło się w gestii organów bezpieczeństwa publicznego. Tym sposobem powoli zaczęto rugować z ustawodawstwa karnego instytucję sędziego śledczego.



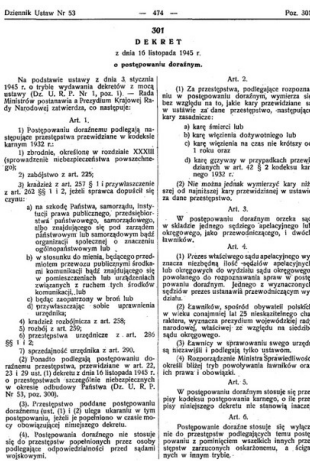
**Marian Pluciński „Mścista” -
dowódca 4. szwadronu 5.
Brygady Wileńskiej Armii
Krajowej. W czerwcu 1946 r.
skazany na karę śmierci w**

postępowaniu doraźnym przez
Sąd Okręgowy w Białymstoku

Dekrety listopadowe

Uchylenie 17 grudnia 1945 r. trwającego od 1 września 1939 r. na ziemiach polskich stanu wojennego otwierało nowy rozdział w sądowym rozprawianiu się z „wrogami narodu” jak określali komuniści opozycję i podziemie niepodległościowe. Przygotowywane przez całe lato, w środku jesieni gotowe już były kolejne narzędzia do ścigania przeciwników politycznych. Rządzący zdając sobie sprawę z realiów – z tego, że nie są w stanie stworzyć nowego „aparatu sądowego, tj. specjalnych sądów ludowych przy naszych kadrach” (jak stwierdził towarzysz Wiesław) i, że podziemie stanowi wciąż zagrożenie – przygotowali kolejne akty prawne. Pod datą 16 listopada 1945 r. ukazały się aż trzy istotne dla zagadnienia dekrety. Były to mianowicie:

- dekret o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym
- dekret o postępowaniu doraźnym oraz
- dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa.



Opublikowane w Dzienniku Ustaw
sowieckiej Rzeczypospolitej
Polskiej brzmienie dekretu z 16

zajmowała się m.in. przypadkami rozpowszechniania

„fałszywych wiadomości mogących wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskiego”.

Drugi wyposażył powszechny wymiar sprawiedliwości w tryb doraźny – powołano wówczas do życia w sądach okręgowych wydziały do rozpoznawania spraw w postępowaniu doraźnym (tzw. sądy doraźne). I w końcu trzeci, zasadniczo pochłaniający treści dekretu o ochronie Państwa (co najistotniejsze utrzymujący właściwość sądów wojskowych względem osób cywilnych za zbrodnie stanu), rozszerzył katalog przestępstw „szczególnie niebezpiecznych” o przestępstwa przeciw interesom gospodarczym państwa i przestępstwa urzędnicze, a także przekazał prowadzenie postępowania przygotowawczego w tych sprawach oraz w sprawach dotyczących przestępstw przeciw porządkowi publicznemu funkcjonariuszom bezpieczeństwa publicznego (z pewnymi wyłączeniami), a orzekanie specjalnym wydziałom w sądach okręgowych. Dodatkowo zlikwidował środek odwoławczy w postaci apelacji w sprawach o przestępstwa przewidziane w dekrete.



Czesław Czyż „Dzik” - żołnierz Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, do ujawnienia w 1947 r. dowódca patrolu przy IV batalionie „Biebrza”, od końca 1949 r. dowódca kilkusobowego oddziału zbrojnego. W czerwcu 1951 r. skazany na karę śmierci, m.in. z dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w

okresie odbudowy państwa z 1945 r. i tzw. małego kodeksu karnego, przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku (Najwyższy Sąd Wojskowy zmienił orzeczoną karę na 15 lat więzienia)

Dekret styczniowy

Kolejnym narzędziem w rękach władzy ludowej służącym do represjonowania „elementów” uznawanych przez nią za wrogie stał się dekret z 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego. Przepisy tego aktu prawnego miały zastosowanie wyłącznie do czynów sprzed 1 września 1939 r. i zostały tak skonstruowane, że na ich podstawie można było ścigać i skazać szerokie grono funkcjonariuszy aparatu państwowego przedwojennej Polski. Sprzyjało temu zastosowanie w dekreście szeregu nieostrych sformułowań umożliwiających swobodę interpretacyjną. Rozrachunkowy jego charakter – w istocie dekret stanowił swego rodzaju „delegalizację II Rzeczypospolitej” – to jedna płaszczyzna zagadnienia. Oddanie spraw z dekretu pod rozstrzygnięcie Najwyższego Trybunału Narodowego, szczególnego sądu orzekającego w sprawach niemieckich zbrodniarzy wojennych, miało również skompromitować przedstawicieli przedwojennego ustroju, a z komunistów uczynić jedyną grupę, której na sercu leżało dobro Polski. Choć trybunał nie rozpoznał ani jednej sprawy z dekretu styczniowego i w 1948 r. zaprzestał swojej działalności, to niejedna z takich spraw zawisła przed sądami powszechnymi i wojskowymi w ciągu ponad 20 lat obowiązywania tego aktu prawnego.

Przepisy dekretu z 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego zostały tak skonstruowane, że na ich podstawie można było ścigać i skazać szerokie grono funkcjonariuszy aparatu państwowego II RP.

Szczególnie istotna jest w tym aspekcie działalność tzw. sądów tajnych, w gestii których znalazły się m.in.

postępowania wobec osób oskarżonych o przestępstwa właśnie z dekretu styczniowego. Znany dziś mechanizm funkcjonowania tych sądów – charakteryzujący się tajnością ewidencji i przechowywania akt, całkowitym lub częściowym wyłączeniem jawności rozprawy, dobieraniem szczególnie zaufanych sędziów i ławników do składu orzekającego, ograniczeniem swobody wyboru obrońców – dotknął wielu przedwojennych polityków, wojskowych, policjantów, prawników.



**Bp Czesław Kaczmarek -
ordynariusz diecezji kieleckiej.
We wrześniu 1953 r. skazany na
karę 12 lat więzienia m.in. z
dekretu o odpowiedzialności za
klęskę wrześniową i faszyzację
życia państwowego przez
Wojskowy Sąd Rejonowy w
Warszawie**

Wspomniane dekry powstały w okresie pierwszych, kilkunastu miesięcy „czerwonych” rządów, o olbrzymim ciężarze represyjności, stały się skutecznym instrumentem służącym do zdobycia i utrwalenia władzy ludowej w Polsce przez następne lata. Wymownym miernikiem tej skuteczności jest fakt, iż dekret styczniowy oraz dekret o postępowaniu doraźnym, a także dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa – w zmodyfikowanej wersji z czerwca 1946 r. tzw. mały kodeks karny – przetrwały „odwilż”

i obowiązywały aż do 31 grudnia 1969 r. Po tym dniu bowiem wszedł w życie kodeks karny PRL, który przypieczętował koniec istnienia przedwojennego kodeksu karnego z 1932 r. Ten uwierający komunistów „burżuazyjny ogon” udało im się w końcu odciąć.

COFNIJ SIĘ